

Nowy rząd w Serbii: żadnych ustępstw wobec protestujących

Marta Szpala

16 kwietnia parlament Serbii zatwierdził skład nowej rady ministrów, na której czele stanął Đuro Macut. Zastąpi on dotychczasowego premiera i lidera rządzącej Serbskiej Partii Postępowej (SNS) Miloša Vučevicia, który 28 stycznia ogłosił złożenie rezygnacji w związku z pobiciem protestujących studentów przez osoby blisko z nim powiązane (zob. [Dymisja premiera Serbii: nieudana próba wygaszenia protestów](#)). Kontrolowany przez SNS parlament długo odkładał jednak podjęcie decyzji o zatwierdzeniu dymisji.

Niewielkie zmiany w składzie rządu wskazują, że władze będą zaostrzać kurs wobec trwających od listopada ub.r. manifestacji (zob. [Protesty w Serbii: rysa na dominacji Vučića](#)), dążąc do jak najszybszego ich rozbicia poprzez eskalowanie represji. Zrezygnowały przy tym z pozorowania dialogu i wychodzenia naprzeciw oczekiwaniom demonstrujących.

Komentarz

- **Odwlekanie decyzji o powołaniu nowego gabinetu świadczy o tym, że prezydent nie miał jasnej strategii wobec ogólnonarodowych protestów.** Podejmuje on natomiast działania reaktywne w zależności od rozwoju sytuacji, często pod doraźną presją. Manifestacje, w których czołową rolę odgrywają studenci, pomimo prób ich rozbicia wciąż trwają i są wspierane przez większość społeczeństwa. Mianowanie rządu i jego skład wskazują, że prezydent Aleksandar Vučić zrezygnował z opcji ogłoszenia przedterminowych wyborów, co dotychczas było jego standardowym działaniem na potrzeby odbudowania legitymizacji (np. w 2022 i 2023 r.) bądź pozorowania nowego otwarcia i wyjścia naprzeciw oczekiwaniom protestujących, np. powołania do rady ministrów ekspertów.
- **Choć jeszcze w styczniu Vučić zapowiadał głęboką rekonstrukcję rządu, to dokonane zmiany okazały się de facto kosmetyczne.** Najbliżsi współpracownicy prezydenta w kluczowych resortach zachowali stanowiska, m.in. minister finansów Siniša Mali, minister obrony Bratislav Gašić, szef MSZ Marko Đurić, minister zdrowia Zlatibor Lončar, minister ds. górnictwa i energetyki Dubravka Đedović oraz lider koalicyjnej Serbskiej Partii Socjalistycznej (SPS) Ivica Dačić jako szef MSW. Stanowiska utraciło dziewięcioro z 30 ministrów, m.in. kierująca resortem ds. integracji europejskiej niezależna ekspertka Tanja Mišćević (jej obecność w poprzednim gabinecie miała świadczyć o determinacji rządu, by wdrażać rekomendacje unijne). Odwołano też wicepremiera Aleksandara Vulina, objętego sankcjami USA za korupcyjne działania wzmacniające wpływy Rosji w regionie, co można odczytywać jako pewien gest w stronę Zachodu (jego dymisji

domagała się część państw członkowskich UE).

- **Premier Macut będzie miał marginalny wpływ na prace rządu.** Jako osoba spoza polityki (pracował jako endokrynolog i profesor Uniwersytetu w Belgradzie) nie posiada on zaplecza partyjnego i doświadczenia w administracji. Oznacza to zwiększenie bezpośredniej kontroli prezydenta nad codziennymi pracami gabinetu. Najwięcej zastrzeżeń budzi nominacja Dejana Vuka Stankovicia na stanowisko ministra nauki. Zadaniem tego profesora wydziału pedagogicznego Uniwersytetu w Belgradzie będzie zmuszenie nauczycieli i społeczności akademickiej do zaprzestania wspierania protestów młodzieży oraz przywrócenie normalnego funkcjonowania placówek edukacyjnych (obecnie okupowane są budynki wszystkich państwowych uniwersytetów, nie pracuje również większość szkół średnich i część szkół podstawowych). Kontrowersje wzbudził także nowy szef resortu informacji i technologii Boris Bratina, który był ważnym działaczem skrajnie prawicowej organizacji – SNP 1389.
- **Powołanie rządu zostało przez społeczeństwo odebrane jako sygnał zaostrzenia kursu wobec demonstrantów.** Władze chcą zakończyć przedłużający się kryzys polityczny, pacyfikując ruch studencki. Z tego powodu do nowego gabinetu wprowadzono sprawdzonych i lojalnych współpracowników prezydenta, którzy będą gotowi brutalnie egzekwować jego polecenia. Równolegle tworzony jest Ruch na rzecz Narodu i Państwa – nowa formacja mająca zapewne zastąpić Serbską Partię Postępową w kolejnych (najpewniej przedterminowych) wyborach, które odbędą się wtedy, gdy władza będzie miała poczucie odzyskania kontroli nad sytuacją.